Midnight VIII: 1099

Usłyszałem ciche wołanie Spod blokowych drzwi Przenikające przez szczeliny W oknie

Wstałem gwałtownie Wybiegając z kamienicy Spojrzałem jeszcze Za otwartymi drzwiami

Rozejrzałem się po ciemnej ulicy Błądząc wśród cieni wzrokiem Szukałem tego delikatnego głosu

Utkwił on w sercu Szarpiąc je Zimnem nocnego wiatru Swoją czułą absencją